REDAKCJA:
Gdańsk Targ Drzewny 3/4
Gdynia. Mściwoja 9 tel 22-60
TELEFONY
Sekretariat 335-60
Centr. 335-61 62, 65
Red. sport. 318-97
Śmiało i szcz 345-17
Red. nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg. 316-33
Ogłoszenia Gdańsk Targ Drzewny 3/7 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

ROK VII Nr 133 ŚRODA 4 CZERWCA 1952 r. CENA 15 GR.

Wznosimy budowle pokoju

Cementownia w Wierzbicy, jedna z największych w Europie już wkrótce rozpocznie piękną służbę dla kraju

WARSZAWA (PAP). Niewiele już tygodni dzieli załogę cementowni w Wierzbicy od momentu, kiedy pierwszy potok klinkieru portlandzkiego popłynie do młynów cementowych.

Budowa tego potężnego zakładu — jednego z największych tego rodzaju w Europie, który w przyszłości da 12 proc. ogólnej produkcji wszystkich cementowni w kraju i przyśpieszy budowę nowych miast i osiedli mieszkaniowych, nowych zakładów produkcyjnych — wymagała poważnych nakładów finansowych i materiałowych. Dotychczasowy koszt budowy cementowni w Wierzbicy, biorąc pod uwagę wartość wszystkich urządzeń produkcyjnych i pomocniczych, materiałów budowlanych i pracy ludzkiej **wynosi już przeszło 100 milionów zł.**

W ciągu ostatnich miesięcy budowa postępowała szybko naprzód, ale w marcu br. obfite opady śnieżne i mrozy w poważnym stopniu zahamowały postępy robót. **Robotnicy, brygady i zespoły, podejmując zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja, postanowiły odrobić zaległości w jak najkrótszym czasie.**

W okresie realizacji zobowiązań robotnicy i brygady — dzięki stosowaniu nowych metod pracy, nowej techniki, lepszej organizacji pracy — podnieśli znacznie swoją wydajność. Przykład przodujących brygad pokazał wszystkim zespołom, jak należy wykonywać swoje zadania, aby jak najszybciej zlikwidować zaległości i przyśpieszyć uruchomienie cementowni. **Robotnicy starają się utrzymać nadal tempo prac z okresu realizacji zobowiązań. Wkrótce bowiem pierwsze urządzenia Wierzbicy rozpoczną próbny rozruch.**

Budowa cementowni przyciągnęła setki chłopów z Wierzbicy, Zalesic, Jastrzębia, Woli Lipienickiej i innych wiosek. Znaleźli oni tu pracę oraz możność zarobku. Dzięki budowie cementowni mieszkańcy Wierzbicy i okolic zyskali nie tylko pracę i lepszy zarobek. Zmieniają się ich warunki bytu i poziom życia.

Niedaleko cementowni, tuż za wsią na niewielkim wzniesieniu stoją już 2-piętrowe murowane bloki osiedla mieszkaniowego dla przyszłej załogi zakładów. **Stanie tu w przyszłości dom kultury, szkoła, żłobek, sklepy, kino, piękny basen pływacki itp. Pierwsze bloki nowego osiedla są już zamieszkałe.**

Dla załogi cementowni, dla mieszkańców okolicznych wiosek już dziś rozpoczął się nowy etap życia.

Szósta rocznica zgonu Michała Kalinina

MOSKWA. (PAP). Masy pracujące Związku Radzieckiego obchodziły w dniu 3 bm. szóstą rocznicę zgonu wybitnego działacza Partii Bolszewickiej i państwa radzieckiego — Michała Kalinina.

W rocznicę zgonu wielkiego rewolucjonisty odbyły się w zakładach przemysłowych, fabrykach i instytucjach Moskwy, Leningradu i innych miast Związku Radzieckiego akademie i zebrania poświęcone życiu i działalności Kalinina. Liczne tłumy mieszkańców Moskwy zwiedziły w tych dniach muzeum im. Kalinina.

Cała prasa radziecka zamieściła liczne artykuły poświęcone pamięci Kalinina.

W Leningradzie — kolebce rewolucji, gdzie Kalinin rozpoczął swą działalność rewolucyjną, liczne wycieczki zwiedzają miejsca związane z jego imieniem. **Pamiętają Kalinina starzy robotnicy w dzielnicy Wyborskaja Storona. W dzielnicy tej znajdują się okryte chwałą Zakłady Putiłowskie, gdzie Kalinin przechodził pierwszą szkołę hartu politycznego. Robotnicy tych zakładów przechowują starannie tokarkę, przy której pracował Michał Kalinin.**

G. Puszkin wiceministrem spraw zagranicznych ZSRR

MOSKWA (PAP). Rada Ministrów ZSRR mianowała G. **Puszkina** wiceministrem spraw zagranicznych ZSRR.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało I. **Iljiczewa** szefem misji dyplomatycznej ZSRR w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Pożegnalna wizyta delegacji koreańskiej

WARSZAWA. (PAP). W dniu 3 bm. delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, pod przewodnictwem ministra handlu Tian Si-u, przed wyjazdem z Polski złożyła wizytę pożegnalną ministrowi spraw zagranicznych Stanisławowi Skrzeszewskiemu. Delegacji towarzyszył ambasador nadzwyczajny i pełnomocny KRL-D w Polsce, Coj Ir.

Dzielna polska młodzież już przekracza swoje przedzlotowe zobowiązania

WARSZAWA PAP. Studenci, uczniowie szkół ogólnokształcących i zawodowych całego kraju, przodownictwem w nauce i pracy społecznej pragną zdobyć prawo udziału w Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. W walce o lepsze wyniki nauczania, dużą pomoc okazują młodzieży profesorowie i nauczyciele.

Młodzież akademicka Lublina przygotowuje się do nadchodzącej sesji egzaminacyjnej pod hasłem: **„Dobrymi wynikami w nauce witamy Zlot Młodych Przodowników".** Między poszczególnymi grupami studenckimi, sekcjami i wydziałami rozwinął się ruch przodownictwa w przygotowaniu do sesji egzaminacyjnej.

* * *

Młodzież ze szkoły Przysposobienia Zawodowego nr. 33 w Jeleniej Górze, która wykonała już całkowicie swoje przedzlotowe zobowiązania, polegające na przepracowaniu 17.085 roboczogodzin przy budowie jednego z obiektów Planu 6-letniego — jeleniogórskiej „Celwiskozy" — podjęła obecnie nowe dodatkowe postanowienia.

Dodatkowe ich zobowiązanie to zlikwidowanie do końca roku szkolnego wszystkich ocen niedostatecznych oraz zorganizowanie grupy agitatorów, która pomagać będzie w pracy wiejskim kołom ZMP.

* * *

W wielu gromadach woj byggoskiego **młodzież szkolna zakłada doświadczalne poletka,** pragnąc w ten sposób pomóc pracującym chłopom w zapoznawaniu się z uprawami nowych kultur roślinnych. W pow. toruńskim poletka takie założyła już młodzież 8 szkół. Przeprowadza ona obecnie na nich doświadczenia nad aklimatyzacją nowych odmian kukurydzy, soji, prosa i ziemniaków.

* * *

Około 30 proc. wszystkich drużyn harcerskich w woj. koszalińskim pomaga w zagospodarowywaniu odłogów.

W pow. Złotów harcerze z drużyny przy szkole podstawowej w Głomsku, na leżącym dotychczas odłogiem 3,5 ha polu zasieli len, rzepak i inne rośliny przemysłowe.

Z obchodów Święta Ludowego

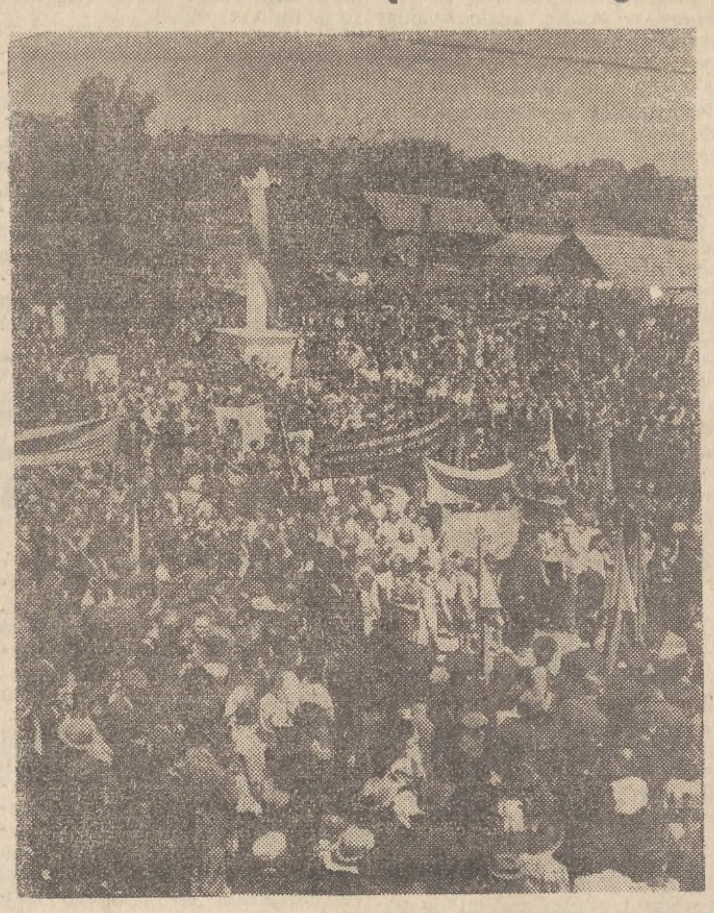

W niedzielę, dnia 1 czerwca br. chłopi w całym kraju uroczyście obchodzili Święto Ludowe. Tysięczne rzesze uczestników na licznych wiecach i pochodach uczciły rocznicę krwawych walk i strajków chłopskich przeciw ustrojowi obszarniczo - kapitalistycznemu.

Na zdjęciu: Fragment manifestacji chłopów w Łapanowie, w miejscu krwawych walk z sanacyjną policją.

CAF — Fot. Kondracki

Przeciwko faszyzmowi i wojnie

Lud francuski domaga się natychmiastowego zwolnienia swoich przywódców

PARYŻ. (PAP). Ruch protestacyjny przeciwko bezprawnemu aresztowaniu Jacques Duclos i Andre Stila oraz przeciwko rewizjom w gmachu KC Francuskiej Partii Komunistycznej i w lokalach innych organizacji demokratycznych, ogarnął całą Francję.

Jak podaje „L'Humanite", na znak protestu przeciwko aresztowaniu przywódców ludu i rewizjom w lokalach organizacji demokratycznych, **strajkowało 70 proc. górników francuskich.** W Paryżu na znak protestu odbyli krótkotrwałe strajki robotnicy fabryk w III, VI i XIII dzielnicy Paryża oraz na przedmieściach stolicy i w miejscowościach departamentu Seine - et-Oise. Na prowincji strajkowali robotnicy fabryk w Villefranche, St. Brieuc, Roubaix, Narbonne, Denain,. Bargolette itd Szczególnie liczne były strajki w lyońskim okręgu przemysłowym.

Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Prezydium Rady Ministrów, Zgromadzenia Narodowego i do Ministerstwa Sprawiedliwości przybywają nieustannie liczne delegacje ludności, kategorycznie domagające się zwolnienia Jacques Duclos i Andre Stila i składające protesty przeciwko bezprawnym, brutalnym rewizjom w lokalach FPK i organizacji demokratycznych.

Wiadomości o potężnych demonstracjach protestacyjnych napływają ze wszystkich zakątków Francji. Lud francuski solidarnie daje wyraz swemu oburzeniu z powodu prowokacji rządu Pinay'a i aktów terroru, wymierzonych przeciwko najlepszym synom Francji.

Liczne zgłoszenia do Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ. (PAP). „L'Humanite" stwierdza, że represje policyjne przeciwko Francuskiej Partii Komunistycznej, w szczególności aresztowanie Duclos, wywołały fale zgłoszeń nowych członków do tej partii. Akces do Francuskiej Partii Komunistycznej zgłosiło m. in. wielu mieszkańców Paryża i St. Ouen.

W ciągu ostatnich kilku dni wstąpiło do FPK 200 członków Związku Republikańskiej Młodzieży Francuskiej okręgu Sekwany.

Związki Zawodowe okr. paryskiego wzywają do strajku na dzień 4. VI.

PARYŻ (PAP). Po zebraniu delegatów Związków Zawodowych okręgu paryskiego CGT, ogłoszono komunikat następującej treści:

— Komitet związków zawodowych okręgu paryskiego zebrał się na nadzwyczajną sesję w związku z groźnymi zamachami

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Ulice Tokio znowu spłynęły krwią

Na rozkaz okupantów policja strzelała do uczestników żałobnej manifestacji

MOSKWA. (PAP). Tokijski korespondent „Prawdy" Kożin, opisuje krwawą masakrę i masowe aresztowania — pracujących w Tokio i innych miastach japońskich w dniu 30 maja br.

3 lata temu — przypomina korespondent — 30 maja policja japońska, dokonała bandyckiej rozprawy z pokojową delegacją, która usiłowała przekazać prefektowi miasta protest przeciwko przyjęciu przez parlament ustawy antyrobotniczej.

Naród japoński złożył przysięgę, że nie zapomni o tym dniu. Postanowiono corocznie obchodzić dzień 30 maja, jako dzień uczczenia ofiar terroru policyjnego, jako dzień zespolenia mas ludowych w walce o swe prawa.

I w bieżącym roku — kontynuuje Kożin — masy pracujące przygotowały się do uczczenia w dniu 30 maja pamięci wszystkich zamordowanych i zamęczonych w kazamatach policji. W przeddzień wydano rozkaz zakazujący organizowania wszelkich zebrań, demonstracji i wieców.

Tysiące robotników, urzędników, studentów, dorosłych i dzieci wyszło po południu na ulice niezablokowane przez policję. Była to wielka niema manifestacja, ogólnoludowe nabożeństwo ku czci towarzyszy, którzy zginęli z rąk oprawców.

Ludzie stali w zupełnej ciszy. Nie było żadnych prób „zakłócenia porządku", nikt nie dał powodu dla prowokacji policyjnej. Mimo to, wieczorem naczelnik policji tokijskiej, Tanaka, wydał rozkaz rozpoczęcia kolejnej „operacji". **Oddziały policji z pałkami gumowymi i pistoletami rzuciły się na ludzi. W wielu miejscach policja otworzyła ogień. I znów ulice Tokio zbroczyła krew mas pracujących. Wielu rannych walczy obecnie ze śmiercią.** Od strzałów rewolwerowych zmarli nauczyciel Kadzuhiko i młody chłopiec Kasimoto W całym mieście policja przeprowadziła masowe aresztowania wśród patriotów japońskich.

Krwawą masakrę i masowe aresztowania przeprowadziła policja również w innych miastach japońskich. We wszystkich tych rozprawach aktywny udział wzięli okupanci amerykańscy.

Krwawe porachunki między amerykańskimi marionetkami w południowej Korei

PEKIN (PAP). Według wiadomości, napływających z południowej Korei, wytworzyła się tam wysoce napięta sytuacja wskutek antagonizmu między dwoma arcyreakcyjnymi stronnictwami — Li-Syn-mana i Kim Son-su.

Walka między tymi dwoma stronnictwami zaostrza się coraz bardziej, zwłaszcza że Li Syn-man, pragnąc zapewnić sobie ponowny wybór na prezydenta, nie przebiera w środkach. Jak donosi japońska agencja „Kiodo Cusim", w Pusanie ogłoszono stan wojenny. Dnia 27 maja żandarmeria Li Syn-mana aresztowała 50 członków tzw. „Zgromadzenia Narodowego", który głosował przeciwko wysuniętemu przez Li Syn-mana projektowi ustawy, zmierzającej do reformy „konstytucji" w kierunku przyznania prezydentowi nieograniczonej władzy. „Zgromadzenie narodowe" projekt ten odrzuciło głosami kliki Kim Son-su. Wówczas Li Syn-man zmobilizował żandarmerię i wierne sobie oddziały wojskowe, otoczył gmach „zgromadzenia narodowego" i aresztował przeciwników. Nie obeszło się przy tym bez rozlewu krwi.

Z rozkazu Li Syn-mana został tak że aresztowany i pobity premier Czan Tiak-sanu. Zmuszono go do podania się do dymisji.

Jak podkreśla japońska agencja, wydarzenia te świadczą o całkowitym rozprzężeniu wśród marionetkowych władz południowo - koreańskich.

Za amerykańskie dolary zdradzili swoją Ojczyznę w haniebnej służbie wywiadu angielskiego

Zaprzańcy narodu polskiego przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Gdańsku

Jak już zapowiadaliśmy, przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Gdańsku rozpoczął się w dniu w czorajszym proces przeciwko pięciu zbrodniarzom, zdrajcom narodu polskiego, szpiegom, sprzedającym tajemnice państwowe za nędzne ochłapy, rzucone im za ich brudną robotę przez wywiad angielski.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Kazimierz Praiss, Kazimierz Kaniecki, Paweł Moc, Irena Kreft i Kazimierz Jura.

Imperializm anglo - amerykański — stwierdza akt oskarżenia — realizując zbrodnicze plany wywołania nowej wojny światowej, usiłuje masowo nasyłać do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej dywersantów i szpiegów, werbowanych spośród zbiegłych zdrajców i różnego rodzaju degeneratów, pozostających w Niemczech zachodnich pod specjalną opieką wywiadu amerykańskiego. Jako punkty oparcia dla werbunku i przeszkolenia szpiegów służą różne organizacje, m. in. I. R. O. i tzw. obozy dla uchodźców, kierowane przez byłych sanacyjnych dwójkarzy.

Nasyłając szpiegów i dywersantów imperializm anglo - amerykański usiłuje przy ich pomocy, montować na terenie krajów demokracji ludowej siatki szpiegowskie, bazując na wrogich i przestępczych elementach.

Do tego rodzaju ludzi, zwerbowanych przez wywiad anglo - amerykański, należą zatrzymani w Polsce przez organa bezpieczeństwa publicznego **rezydent siatki szpiegowskiej Kazimierz Praiss oraz jego współpracownicy Kazimierz Kaniecki, Paweł Moc, Irena Kreft, Kazimierz Jura i inni.**

Zbiegły marynarz montuje siatkę szpiegowską

W maju 1950 r. osk. **Praiss** podczas postoju w Casablance w Maroko zbiegł ze statku o/p „Narwik". Po przybyciu do Niemiec zachodnich osk. **Praiss** udał się do obozu I. R. O. w Aurlitz, skąd przez angielskiego komendanta tego obozu skierowany został do Hannoveru, do tamtejszej placówki wywiadu angielskiego, mieszczącej się w ratuszu miejskim.

Tam osk. Praiss przesłuchany został przez dwóch Anglików z wywiadu angielskiego, którym **podał m. in. nazwy poszczególnych basenów w Gdyni oraz punkty rozmieszczeń magazynów portowych.** Następnie Praiss skierowany został przez Anglików do ośrodka wywiadowczego, pozostającego na usługach wywiadu angielskiego, mieszczącego się w Barkhausen. Kierownikiem tego ośrodka jest były sanacyjny oficer oddziału II mjr. Laurentowski vel Stanisław Lorenc, prowadzący bezpośrednio wywiad w Polsce.

W kilka dni później Laurentowski vel Lorenc podczas rozmowy z osk. Praissem zaproponował mu współpracę z wywiadem angielskim, na co ten ostatni wyraził zgodę, obierając sobie pseudonim „Teodor".

W drugiej połowie sierpnia 1950 r. osk. Praiss po przybyciu do Gdańska nawiązał kontakt ze swym byłym kolegą z wojska, a ostatnio kreślarzem w Marynarce Wojennej, **Kazimierzem Kanieckim,** i zatrzymał się w jego mieszkaniu przy ul. Dworcowej nr 1 m. 2 przez dwa dni. W czasie jednej z rozmów z Kanieckim zaproponował mu współpracę z wywiadem, na co osk. Kaniecki wyraził zgodę, zobowiązując się dostarczać oskarżonemu Praissowi żądanych przez niego informacji.

Pierwsze zadania szpiegowskie

W końcu sierpnia 1950 r. osk. Praiss w Gdańsku nawiązał kontakt z osk. **Ireną Kreft,** pracowniczką Urzędu Celnego. Podczas jednego ze spotkań Praiss poinformował Kreft, że przybył nielegalnie z Niemiec zachodnich z zadaniem prowadzenia działalności wywiadowczej na rzecz wywiadu angielskiego, a następnie zaproponował jej współpracę, na

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Kandydat na amerykańskiego fuehrera

Dwight Dawid Eisenhower urodził się w r. 1890 w miasteczku Denison, w stanie Texas, ojczyźnie najbardziej reakcyjnych polityków amerykańskich. Syn Dawida Jakóba Eisenhauera i Idy Stower odziedziczył po swych pruskich przodkach typowo junkierską butę i tępotę. Marny uczeń, ale dobry gracz w piłkę nożną i koszykówkę, nie był lubiany w szkole, gdzie koledzy nazywali tępego pyszałka i lizusa „Ugly Ike" — „Wredny Ike".

Po uzyskaniu świadectwa ukończenia szkoły, które „wykopał sobie piłką" — jak przyznają jego biografowie — Eisenhower próbuje różnych zawodów, w końcu wstępuje do wojska. W akademii wojskowej w West Point Ike „odznaczał się" nadal jedynie kopaniem piłki oraz urządzaniem pogromów Murzynów. W roku 1918 osiąga Eisenhower stopień pułkownika, aby w dwa lata później, w dość niewyraźnych okolicznościach, zostać zdegradowanym do kapitana. Następnie obejmuje stanowisko zarządcy amerykańskich cmentarzy wojskowych, po czym wysłany zostaje do Panamy, gdzie strzec ma interesów nowojorskich monopolistów w strefie kanału.

Zaczęło się od szpiegostwa

Za „zasługi" w Panamie Ike przydzielony zostaje do misji szpiegowskiej, która pod maską „komisji do poznania pomników militarnych" przybywa w r. 1927 do Europy. Tutaj Eisenhower nawiązał pierwsze swoje kontakty z wywiadem angielskim i niemieckim. Raport, jaki Eisenhower złożył swoim szefom po powrocie do USA, zwraca na niego uwagę ówczesnego szefa sztabu armii amerykańskiej, gen. Mac Arthura, który powołuje go na stanowisko swego adiutanta. Teraz dopiero Eisenhower może wykazać swoje „zdolności".

Od roku 1935 aż do wybuchu drugiej wojny światowej **Eisenhower pomaga Mac Arthurowi ujarzmić naród filipiński i przekształcić Filipiny w przyczółek amerykańskiej ekspansji w Azji.**

Przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny stanowi wielką szansę w karierze Eisenhowera. Mianowany generałem obejmuje on dowództwo nad wojskami, które mają „oswobodzić" północną Afrykę. Za kulisami tej nominacji stał sam Rockefeller, który chciał mieć swojego zaufanego człowieka w Afryce, aby przy jego pomocy wydrzeć Francuzom i Anglikom północno-afrykańskie kopalnie nafty i rud. Co mu się zresztą w zupełności powiodło.

Jako strateg Eisenhower nie odznacza się specjalną mądrością. Niezmiernie charakterystyczne jest pod tym względem wyznanie, jakie zanotował w swych pamiętnikach adiutant Eisenhowera w czasie wojny, kpt. Harry C. Buchner: **„Na świecie istnieją tylko dwa zawody, w których dyletant przewyższa zawodowca — głosi amerykański fuehrer. — Są to: strategia wojskowa i prostytucja".** Jak wiadomo, Eisenhower jest zawodowym wojskowym...

O zdolnościach tego amerykańskiego kondotiera świadczy zresztą najlepiej porażka armii anglo - amerykańskiej w Ardenach. Jedynie zwycięska ofensywa Armii Radzieckiej, przyśpieszona znacznie na błagalny apel Churchilla do Generalissimusa Stalina, uratowała wówczas armie zachodnie od całkowitej klęski.

Wróg książek

Po zakończeniu wojny, imperialiści amerykańscy, na czele których stanęli władcy nafty, stali i prasy (Hearst), postanowili wprowadzić „swojego generała" do Białego Domu. Ale pokojowe dążenia narodu amerykańskiego pokrzyżowały ich plany w roku 1948. Toteż postanowili pokazać Eisenhowera w roli „uczonego", którego celem jest jedynie „dobro pokojowej wiedzy". Na stanowisko to Eisenhower nadawał się przecież znakomicie. **Sam przyznał w jednym z licznych wywiadów, iż w życiu swym nie przeczytał nawet trzech książek.** Taki człowiek może w amerykańskiej demokracji śmiało objąć stanowisko rektora uniwersytetu.

„Pokojowa" maskarada Eisenhowera nie trwała długo. W roku 1949 rozpoczynają się przygotowania do zmontowania agresywnego bloku atlantyckiego. Eisenhower zostaje osobistym doradcą wojskowym Trumana, przygotowując się do roli „wodza" armii europejskiej. Teraz **„ryczący byk"** — jak nazywa Eisenhowera prasa amerykańska — ujawnia w pełni oblicze zbójeckiego agresora. **„Lepiej już iść na ryzyko wojny i możliwego wytępienia** — woła — **niż utrzymywać pokój, który nieuchronnie prowadzi do zniszczenia naszych idei (czytaj — władzy kapitału)".**

Plany „genialnego stratega"

Przy innej okazji ten rycerz krzyżowy reakcji, który odgraża się, że „wychłosta cały świat", oświadczył: „Wojna daje ludziom wzniosłe uczucia udziału we wspólnym wysiłku, w przeciwieństwie do tchórzliwych wymagań stanu pokoju, które pętają dziś mózgi wielu młodych ludzi w naszym kraju". **Wojna, mord i zagłada stanowią najdroższe marzenia Eisenhowera, który domagał się atomowego bombardowania umęczonej Korei.**

Ostatnim „dziełem" amerykańskiego fuehrera było opracowanie planów działań wojennych w okolicach... Leningradu i Kaukazu. Tego wiernego wykonawcę marzeń amerykańskich monopolistów o podboju całego świata, wysunęli oni teraz na stanowisko kandydata na prezydenta USA. Jak pisał francuski „Ce Soir":

„Truman — człowiek planu Marshalla, paktu atlantyckiego, zbrojeń japońskich i krucjaty atomowej — ustępuje obecnie miejsca Eisenhowerowi w przekonaniu, że ten ostatni ma więcej szans oszukania narodu".

Eisenhower, „sierżant Wall Street" — jak nazwała go przed dwoma laty prasa amerykańska — powinien raczej pamiętać koniec, jaki spotkał innego kaprala. Tego z Berlina.

JÓZEF SOŁTYS

Zmiany personalne w rządzie i w Wielkim Zgromadzeniu Narodowym w Rumunii

BUKARESZT. (PAP). 2 czerwca odbyła się kolejna sesja Wielkiego Zgromadzenia Narodowego w Rumunii. Uchwalono jednomyślnie projekty ustaw o organizacji sądownictwa, o utworzeniu i strukturze organizacyjnej prokuratury Rumuńskiej Republiki Ludowej jak również o organizacji wojskowych instytucji sądowych i prokuratury wojskowej.

Następnie podano do wiadomości oświadczenie członka, akademii **K. Parhona,** z prośbą o zwolnienie go od obowiązków przewodniczącego prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego z uwagi na sędziwy wiek i ogromne przeciążenie pracą naukową.

Wśród burzliwych oklasków K. Parhon w imieniu specjalnej komisji, powołanej przez Zgromadzenie, zaproponował wybór **Petru Grozy** na stanowisko przewodniczącego prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego. Sesja wybrała jednomyślnie Petru Grozę przewodniczącym prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, zwalniając go w związku z tym od obowiązków prezesa Rady Ministrów.

Petru Groza złożył przysięgę Wielkiemu Zgromadzeniu Narodowemu, po czym na polecenie prezydium zaproponował wybór generalnego sekretarza KC Rumuńskiej Partii Robotniczej **Gheorghiu Deja** na stanowisko prezesa Rady Ministrów. Obecni przyjęli tę propozycję długotrwałą owacją.

Za amerykańskie dolary zdradzili swoją Ojczyznę w haniebnej służbie wywiadu angielskiego

(Dokończenie ze strony 1).

co osk. Kreft wyraziła zgodę.

Jako pierwsze zadanie do wykonania osk. Praiss polecił osk. Kreft dostarczenia mu z miejsca jej pracy odpisu ustawy o dyscyplinie pracy, oraz zbieranie wiadomości, dotyczących załadunku statków handlowych.

W kilka dni później w Gdyni Praiss spotkał się z Ireną Kreft, której wręczył 500 zł. oraz brulion, zawierający notatki o nawigacji technicznej, który otrzymał od swego znajomego Jana Zwijacza, polecając, aby notatki te przepisała do drugiego brulionu.

We wrześniu 1950 r. po przybyciu na teren Chorzowa osk. Praiss skontaktował się z b. żołnierzem hitlerowskiego Wehrmachtu osk. **Pawłem Mocem,** który przekazał mu imienny wykaz dyrektorów i wicedyrektorów huty „Kościuszko" i „Batory", oraz dane, dotyczące produkcji wspomnianych hut.

W październiku 1950 r. osk. Praiss udał się na teren Szczecina, gdzie skontaktował się ze swym znajomym z okresu wspólnego pobytu w Państwowym Centrum Wyszkolenia Morskiego w Łebie, osk. **Kazimierzem Jurą,** u którego zamieszkał przy ul. Śląskiej nr. 29, a następnie zwerbował go do współpracy, polecając mu dostarczenie wiadomości, dotyczących portu szczecińskiego.

W tym samym czasie oskarżony Praiss nawiązał na terenie Szczecina kontakt z **Cecylią Mioduszewską,** którą poznał za pośrednictwem osk. Jury. Podczas spotkania osk. Praiss zwerbował Mioduszewską do współpracy z wywiadem.

W toku dalszych spotkań, odbywanych systematycznie z Mioduszewską, osk. Praiss zorganizował u niej skrzynkę kontaktową, na którą miały być nadsyłane instrukcje i polecenia wywiadowcze, preparaty chemiczne do pisania pismem utajonym, oraz **dolary z ośrodka wywiadowczego.**

W pierwszych dniach czerwca 1951 r. osk. Praiss, zabrawszy przechowywane przez Cecylię Mioduszewską materiały szpiegowskie, przeszedł granicę. Po złożeniu szefowi ośrodka wywiadowczego w Barkhausen Laurentowskiemu dokładnego sprawozdania ze swej działalności szpiegowskiej w Polsce, oraz przekazaniu mu przywiezionych materiałów wywiadowczych, **Praiss skierowany został do miejscowości Detsold w Niemczech zachodnich na odbywający się tam kurs szpiegowski.**

Po przeszkoleniu szpiegowskim Praiss znów wraca do kraju

15 października 1951 roku osk. Praiss, zaopatrzony w dolary i instrukcje szpiegowskie, wspólnie ze szpiegiem Edith Schmidt przekroczył granicę niemiecko-polską.

Będąc na terytorium Polski osk. Praiss oddał szpiegowi Edith Schmidt posiadane przez siebie dokumenty, którymi posługiwał się w Niemczech. Kiedy osk. Praiss udał się w głąb Polski, Edith Schmidt usiłowała przekroczyć ponownie granicę w celu dostania się z powrotem na teren Niemiec, w trakcie czego zatrzymana została przez patrol Wojsk Ochrony Pogranicza. **W wyniku przeprowadzonej rewizji znalezione zostały u niej dokumenty, otrzymane od Praissa.**

W drugiej połowie października 1951 r. osk. Praiss po przybyciu do Szczecina nawiązał kontakt z Mioduszewską, której wręczył **3.000 zł., jako wynagrodzenie za pracę szpiegowską,** oraz dał jej dalsze instrukcje, dotyczące przyjmowania przesyłek z zagranicy.

W listopadzie 1951 roku osk. Praiss udał się do Gdańska, gdzie spotkał się znowu z osk Kanieckim, u którego następnie ukrywał się przez dziesięć dni, przekazując mu jednocześnie preparaty chemiczne do wywoływania pisma utajonego, jak kalkę, wywoływacz w pastylkach oraz instrukcje wywiadowcze od Lorenca.

Osk. Kaniecki poinformował Praissa, że wykonuje rysunki nowego obiektu, których jednak nie może dostarczyć z uwagi na to, że znajdują się one pod zamknięciem i wydawane są tylko na czas pracy za pokwitowaniem. Osk. Praiss polecił wówczas Kanieckiemu, aby rysunki te sfotografował posiadanym przez siebie aparatem fotograficznym marki „Practica", a następnie dostarczył mu film.

Zgodnie z poleceniem osk. Kaniecki zabrał aparat fotograficzny i pod pretekstem kontynuowania pracy służbowej przy wykonywaniu rysunków wspomnianego obiektu poza służbą, **sfotografował piętnaście rysunków, przekazując następnie film z dokonanymi zdjęciami osk. Praissowi, który za wykonanie tego zadania wręczył mu 2.500 zł.**

W dniu 21 stycznia 1952 roku osk. Praiss usiłował przekroczyć granicę polsko - niemiecką, w trakcie czego zatrzymany został przez patrol Wojsk Ochrony Pogranicza, przy czym w wyniku przeprowadzonej przy nim rewizji znaleziono film, otrzymany od Kanieckiego oraz preparaty chemiczne do wywoływania pisma utajonego.

U zatrzymanego Kanieckiego podczas przeprowadzonej rewizji domowej znaleziono aparat fotograficzny marki „Practica", kalkę oraz wywoływacz w pastylkach do pisma utajonego.

W okresie prowadzonej działalności szpiegowskiej osk. Praiss w Polsce wymieniał u nieustalonych handlarzy **dolary amerykańskie, otrzymane w ośrodku wywiadowczym w Barkhausen.**

Zeznania oskarżonych

Po odczytaniu aktu oskarżenia, sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych.

Osk. Praiss przyznał się do wszystkich przestępstw, zarzucanych mu aktem oskarżenia. Po ucieczce ze statku o/p „Narwik" w Casablance udał się do obozu IRO w Aurlitz. Komendant angielski tego obozu polecił mu udać się do Hannoveru i zameldować się w ratuszu miejskim w pokoju nr 5. Oskarżony zgłosił się pod wskazanym adresem. Dwaj urzędnicy angielscy zażądali od niego, aby pokazał na mapie Gdyni plany basenów i punkty rozmieszczenia magazynów portowych. Stamtąd skierowano go do angielskiego ośrodka wywiadowczego w Barkhausen.

Tutaj kierownik tego ośrodka mjr. Lorenc zwerbował go do wywiadu.

Prokurator: — Czy oskarżony przeszedł jakieś przeszkolenie szpiegowskie?

Oskarżony: — Tak. Podczas pobytu w Barkhausen przeszedłem przeszkolenie z zakresu posługiwania się szyfrem oraz atramentem sympatycznym, poczym otrzymałem od Lorenca polecenie udania się do Polski z zadaniem zorganizowania sieci wywiadowczej do rozpracowania Wybrzeża, w szczególności portów handlowych i Marynarki Wojennej.

Oskarżony udał się samolotem do Berlina, a stamtąd do Polski.

Praiss mówi w dalszym ciągu swoich zeznań o działalności szpiegowskiej wszystkich zwerbowanych przez niego agentów wywiadu. Wylicza dokładnie, jakie informacje otrzymywał od oskarżonych Kanieckiego, Moca, Kreft i Jury.

W pierwszych dniach czerwca 1951 r. oskarżony ponownie przekroczył granicę i udał się do Berlina, a stamtąd samolotem do Hannoveru, gdzie przekazał mjr. Lorencowi zebrane informacje.

Prokurator: — Czy Lorenc był zadowolony z oskarżonego?

Oskarżony: — Uważam, że był zadowolony.

Następnie oskarżony został skierowany do miejscowości Detsol w Niemczech zachodnich — jak zeznał — na „wypoczynek", 15 października 1951 r., zaopatrzony w dolary i instrukcje szpiegowskie, przekroczył ponownie granicę niemiecko - polską.

Ciężko przyznać się do szpiegostwa za dolary

Na pytanie sądu, czy pobierał pieniądze za pracę szpiegowską, usiłuje dać wykrętną odpowiedź, że pobrał co prawda dwukrotnie dolary, ale że były one przeznaczone na cele wywiadu.

Prokurator: — Czy oskarżony nie używał tych pieniędzy na własne utrzymanie?

Oskarżony: Używałem na własne utrzymanie (śmiech na sali).

W styczniu 1952 r. Praiss usiłował ponownie przekroczyć granicę polsko - niemiecką. Tym razem jednak już mu się to nie udało. Został schwytany przez patrol WOP.

W dalszym ciągu **sąd przesłuchał oskarżonego Kanieckiego, kreślarza z zawodu, który również przyznał się do winy.** Praissa oskarżony Kaniecki znał jeszcze ze służby w Marynarce Handlowej w latach 1945 — 1947. Po przybyciu z Berlina we wrześniu 1950 roku Praiss zatrzymał się u niego w mieszkaniu przy ul. Dworcowej. **Gdy w czasie przeprowadzanych z nim rozmów Praiss zaproponował mu współpracę z wywiadem, Kaniecki wyraził zgodę.** Zgodnie z zleceniami swego mocodawcy **dostarczył mu we wrześniu 1951 r. wykaz rysunków części maszyn, znajdujących się na poszczególnych jednostkach pływających, oraz nazwiska 4 oficerów szkoleniowych z uwzględnieniem ich stopni i zajmowanych stanowisk.** Niezależnie od tego — zeznaje Kaniecki — **zapoznałem oskarżonego Praissa z programem szkoleniowym,** który posiadałem w domu.

»Skrupuły« szpiega

Przed wyjazdem Praissa do Gdańska skontaktował się on ponownie z Kanieckim, któremu w toku rozmowy **polecił, aby zbierał nadal wiadomości o szkoleniu w Marynarce Wojennej.** Jednocześnie podał Kanieckiemu adres skrzynki kontaktowej, znajdującej się w Berlinie wschodnim oraz adres oskarżonej Ireny Kreft, polecając, aby kierował tam podczas jego nieobecności uzyskane przez siebie materiały wywiadowcze.

Prokurator: — Czy dostaliście wynagrodzenie za dostarczenie wykazu rysunków części maszyn?

Oskarżony: — Tak. **Otrzymałem 2.500 zł.** Praiss chciał mi wypłacić honorarium w dolarach, ale nie chciałem przyjąć obcej waluty (Śmiech na sali).

Na pytanie prokuratora, czy zdawał sobie sprawę z przestępczości swego działania, odpowiedział twierdząco.

Podstępne metody

Przesłuchiwany z kolei osk. **Moc, starszy księgowy w Katowickich Zakładach Budowlanych, przyznał się do zarzucanych mu w akcie oskarżenia przestępstw.**

We wrześniu 1950 r. — zeznaje — spotkał się z Praissem. Gdy ten zaproponował mu, aby został agentem wywiadu angielskiego, wyraził zgodę. **Otrzymał polecenie dostarczania wiadomości z huty „Kościuszko" i „Batory" w Chorzowie,** nazwisk dyrektorów oraz dane, dotyczące produkcji. Ze swoich zobowiązań wywiązał się.

Na pytanie prokuratora, w jaki sposób oskarżony zdobył te wiadomości, oskarżony odpowiada, że miał znajomego inżyniera w hucie „Kościuszko" i podczas przyjacielskich rozmów wyciągał swego rozmówcę za język. W podobny sposób dostawał wiadomości od robotników z huty „Batory", których spotykał po pracy i rozmawiał z nimi częstując papierosami. W toku rozmowy dowiadywał się nazwisk dyrektorów i niektóre dane o produkcji.

Dalej oskarżony Moc zeznaje, że miał najszczersze chęci zerwać z pracą szpiegowską, ale nie mógł się na to zdobyć.

Przesłuchiwana następnie oskarżona **Irena Kreft,** stwierdza, że od 1946 roku pracowała w Urzędzie Celnym, później w PKS-ie, jako pracownica umysłowa. W latach okupacji była pomocnicą domową u lekarza SS-owca. Praissa znała od sierpnia 1950 r. Podczas jednego ze spotkań z Praissem dowiedziała się, że przybył nielegalnie z Niemiec zachodnich. **Wyraziła wówczas zgodę na pracę szpiegowską. Jako pierwsze zadanie miała dostarczyć mu odpis ustawy o dyscyplinie pracy. W kilka dni później Praiss wręczył jej 500 złotych** oraz brulion zawierający notatki o nawigacji, który otrzymał od swego znajomego Zwijacza, polecając, aby przepisała te notatki. Oskarżona twierdzi, że tylko „pożyczyła" te pieniądze od Praissa... na drobne wydatki.

Prakurator: — Czy oskarżona zwróciła te pieniądze?

Oskarżona: — Nie, (śmiech na sali).

We wrześniu 1950 r. oskarżona Kreft przekazała Praissowi informacje z portu gdańskiego, a w szczególności dane, dotyczące załaduku statków, oraz wręczyła mu przepisany brulion o nawigacji.

Prokurator: — Czy oskarżona wiedziała, dla jakiego pracuje wywiadu?

Oskarżona: — Nie to mnie nie interesowało.

Prakurator: — Czy oskarżona przyznaje się do pracy szpiegowskiej?

Oskarżona: — Tak, przyznaję się do pracy szpiegowskiej.

Przecięte »możliwości«

Przesłuchiwany następnie oskarżony **Kazimierz Jura** stwierdził, że w początkach listopada 1951 r. **dostarczył Praissowi wykaz oraz nazwy basenów, znajdujących się w porcie szczecińskim, wskazując je na planie miasta Szczecina,** który otrzymał od oskarżonego Praissa. **Niezależnie od tego poinformował go o rozmieszczeniu jednostek wojskowych w Szczecinie.** W połowie listopada 1951 r., gdy otrzymał kartę powołania do służby wojskowej, Praiss polecił mu, aby z chwilą przydzielenia go do jednostki starał się dostać do pracy w sztabie, przez co będzie miał większe możliwości w rozpracowaniu danej jednostki. **Oskarżony Jura wyraził zgodę, w zamian za co Praiss przyrzekł mu przesyłać pieniądze.**

Oskarżony Jura dodaje jednak, że pieniądze te miały być przeznaczone „tylko" na... papierosy

W dalszym ciągu rozprawy przystąpiono do przesłuchiwania świadków, po czym przewodniczący sądu zarządził przerwę do dnia następnego. (mp)

Nowe masakry jeńców koreańskich i chińskich na wyspie Kożedo

PEKIN. (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że **władze amerykańskie dokonały nowych krwawych masakr koreańskich i chińskich jeńców wojennych na wyspie Kożedo i w jednym z obozów koło Jonczhon. Żołdacy amerykańscy zabili i zranili 28 jeńców.**

W dniu 31 maja br. korespondent agencji Asootiated Press doniósł, że na wyspie Kożedo i w innych obozach jeńców koreańskich i chińskich **„należy oczekiwać nowych incydentów".**

Przeciwko faszyzmowi i wojnie

(Dokończenie ze strony 1).

mi rządu Pinay'a na pokój, demokrację i warunki bytu mas pracujących. Piętnując poczynania faszystowskie tego rządu, podyktowane przez zagranicę, komitet podkreśla niezwyciężoną siłę mas pracujących, ożywionych coraz większą wiarą w zwycięstwo.

Związki zawodowe okręgu paryskiego wzywają robotników, aby działając w pełni jedności, podjęli we wszystkich zakładach pracy akcję na rzecz uwolnienia uwięzionych patriotów, aby tworzyli komitety pokojowe i wysyłali do Zgromadzenia Narodowego delegacje, które żądać będą zadośćuczynienia postulatom robotniczym. Związki zawodowe okręgu paryskiego wzywają masy pracujące, aby przygotowały się na środę 4 czerwca do strajku na miejscach pracy, do strajku przeciwko wojnie i o pokój, przeciwko faszyzmowi i o wolność, przeciwko nędzy i o uwzględnienie żywotnych interesów ludzi pracy.

W środę we wszystkich przedsiębiorstwach odbędzie się na miejscach pracy strajk w celu zagrodzenia drogi faszyzmowi, nędzy i wojnie.

Zesłanie greckich działaczy związkowych do obozu śmierci

SOFIA (PAP). Bułgarska Agencja Telegraficzna podaje, że rząd grecki postanowił zesłać do „obozu śmierci" na wyspie Jura czołowych przywódców greckiego ruchu zawodowego — Ambatelosa, Bekakosa i innych, których proces odłożony został do sierpnia rb.

Uruchomienie wielkiego kanału nawadniającego w Albanii

TIRANA (PAP). Albańska Agencja Telegraficzna podaje, że w Albanii odbyło się uroczyste oddanie do użytku wielkiego kanału nawadniającego, długości 43 km, na trasie Peczin — Kawaja. Wody tego kanału umożliwią nawodnienie 7 tys. ha ziemi. Na ziemiach tych rozwinie się m. in. uprawa bawełny.

Na uroczystości otwarcia kanału przemawiał wicepremier rządu albańskiego — H. Kapo, podkreślając, że zbudowanie kanału stało się możliwe dzięki ogromnej pomocy Związku Radzieckiego.

Na cześć Zlotu

Załoga Nadmorskiej Spółdzielni Robót Technicznych w Gdyni postanowiła na cześć przypadającego w dniu Święta Odrodzenia, Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, przedterminowo wykonać plan produkcyjny za I półrocze rb. do dnia 15 czerwca. Wartość wyprodukowanego w ten sposób dodatkowo sprzętu okrętowego i rybackiego wyniesie około 150.000 zł.

To zespołowe zobowiązanie całej załogi zostało podbudowane indywidualnymi i grupowymi deklaracjami robotników - zetempowców, m. in. Józefa Piechockiego, Alfonsa Matthesa, Huberta Dufkego, Helmuta Fietza, Mariana Sprawki, Józefa Kassa, Władysława Ringwelskiego, Jana Wesołowskiego, Stanisława Jurkowskiego i Henryka Baranowskiego.

Przyśpieszając tempo prac przy wykonywaniu planowych zadań produkcyjnych, młodzież załogi NSRT wzywa załogi innych spółdzielni, by dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników podjęli oni także zobowiązania przedterminowego wykonania planu półrocznego. (ws)

Budownictwo otwiera przed kobietami perspektywy zdobycia nowego fachu

Rosnące niemal z dnia na dzień zadania budownictwa mieszkaniowego, a przede wszystkim przemysłowego wymagają znacznego napływu nowych sił roboczych. Budownictwo otwiera przed tysiącami niewykwalifikowanych robotników perspektywy zdobycia zawodu, osiągnięcia lepszych zarobków, a w ślad za tym poprawę warunków bytowych. Rozwój budownictwa w Polsce Ludowej pozwala zdobyć konkretny, samodzielny zawód nie tylko mężczyznom, lecz także kobietom.

Coraz więcej i coraz częściej spotykamy na budowach kobiety. Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego i Gdańskie Przemysłowe Zjednoczenie Budownictwa prowadzą szkolenie przyzwarsztatowe tzn., że **wykwalifikowany samodzielny robotnik uczy niewykwalifikowane kobiety praktyki i teorii bezpośrednio na budowie**, zaznajamiając je z zawodem: murarskim, betoniarskim, malarskim lub obsługą maszyn: windy, transporterów, betoniarki itd.

Szkolenie to trwa od 3 do 6 miesięcy, zależnie od zdolności i pojętności uczących się kobiet. Po złożeniu egzaminów z praktyki i teorii otrzymują one minimum 600 zł pensji, ale na tym nie kończą się możliwości zdobycia wyższych kwalifikacji. Po rocznej praktyce każda z robotnic może iść na kurs brygadzistek.

Obecnie w GPZB pracuje 109 kobiet w produkcji. Jedne jako pomoc murarzy, betoniarzy, inne — jako malarki, albo też przy obsłudze wind, pomp, jako operatorki. I takie kobiety jak **Jadwiga Bukowska, Maria Wydra, Julia Czech, Maria Hildebrandt** zatrudnione przy budowie burs akademickich we Wrzeszczu, **Franciszka Liszewska** — przy budowie śpichrza w Gdańsku, lub **Elżbieta Elas przy ul. Garncarskiej w Gdańsku, skończyły kursy, i pracują w swym nowym fachu ciesząc się dobrą opinią u swych przełożonych i kolegów.**

— Zaczęłam pracować na budowie, mając 16 lat — mówi autochtonka Elżbieta Elas. — Pierwsza praca, to czyszczenie cegieł, usuwanie gruzów itd. Ale chciałam umieć coś więcej. Chciałam nauczyć się czegoś bardziej konkretnego. Kiedy w 1950 r. organizowano kursy, zgłosiłam się na kurs operatora. Po skończeniu nauki zaszeregowano mnie do wyższej grupy i obecnie zarabiam ok. 600 zł, z czego część mogę zawsze dać mojej matce. Lubię pracować na budowie i patrzeć, jak dom rośnie. Cieszę się, że każdy ruch windy w górę z zaprawą lub cegłami, to nowe kilka metrów ściany.

Pewien procent załóg na naszych budowach stanowią robotnicy zamiejscowi, ale i ich mieszkanie na miejscu przy budowie przestało być problemem. Każdy zamiejscowy pracownik ma zapewnione miejsce w hotelu robotniczym.

Hotele te posiadają należycie wyposażone pokoje mieszkalne, odpowiednio urządzone umywalnie, świetlicę, a lokatorzy mają zapewnioną opiekę lekarską. Kobiety zatrudnione na gdańskich budowach mają także swoje oddzielne hotele.

(hg)

MiGAWKi wybrzeża

Wygodniś

— Ach, jakie życie jest piękne!

Trach! I rower poleciał na

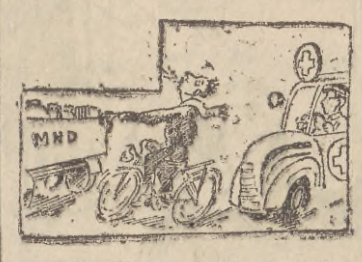

szmelc. Wygodniś odpoczął w szpitalu. (st. wr.)

Zieleńce zdobią trójmiasto

Niedawno został wybudowany dworzec kolejowy we Wrzeszczu, a gruz i zwaliska, pokrywające przyległy teren, zostały uprzątnięte przez pracowników kolejowych i junaków SP.

Mieszkańcy trójmiasta, jadąc do swych zajęć, mogą codziennie z okien wagonów obserwować postępy prac. Na zniwelowanym terenie zasiano już trawę, posadzono krzewy i kwiaty. Wkrótce skarpa przy dworcu we Wrzeszczu pięknie zazieleni się, zdobiąc zaniedbaną dotąd dzielnicę. (Jol)

Udostępnić warzywa i owoce wszystkim ludziom pracy

Handel uspołeczniony na Wybrzeżu pracuje coraz wydajniej nad zaopatrzeniem ludzi pracy w warzywa i owoce, które ze względu na bogate zasoby witamin są niezastąpionymi artykułami w codziennym, racjonalnym żywieniu każdej rodziny. Bardzo wydatnie usprawniono już działalność Ogrodniczych Zakładów Handlowych i Przedsiębiorstw Skupu Owoców i Warzyw, o czym świadczą choćby świeże jarzyny z PGR-ów, jakie znajdują się zimą w handlu uspołecznionym, oraz obfitość warzyw i nowalijek w okresie wiosennym.

Na odbytej ostatnio naradzie aktywu gospodarczego **Ogrodniczych Zakładów Handlowych i Przedsiębiorstw Skupu Owoców i Warzyw w Gdańsku**, dyrektor **KALEMBKA** podsumował osiągnięcia i braki w tej tak ważnej dziedzinie żywienia ludności.

W roku bieżącym plan kontraktacji warzyw, podwyższony o 109 proc. w stosunku do planu roku ubiegłego, został wykonany na 30 dni przed terminem, co zapewni planową gospodarkę i udostępni warzywa i owoce ludziom pracy. Nie dopisuje jednak wykonanie planu w asortymentach, z wyjątkiem pomidorów i truskawek. W dostawach innych warzyw i owoców są jeszcze niedociągnięcia, spowodowane suszą, jaka panowała w ubiegłym roku i niedostateczn nym dotarciem aparatu pracowniczego do zaplecza.

Poszli na łatwiznę

Celem szybszej realizacji planu zaopatrzeniowcy OZH często zakupywali w terenie towary, które można było znaleźć łatwo, zaniedbując natomiast inne gatunki, których właśnie domagał się rynek.

W pierwszej dekadzie każdego miesiąca wykonanie planu było zwykle niższe, niż przy końcu miesiąca, co powodowało nieregularność w zaopatrywaniu dystrybutorów detalicznych w województwie gdańskim w warzywa i owoce.

Należy również stwierdzić, że **placówki terenowe OZH nie dopilnowały dostatecznie dostaw z PGR-ów i zbyt słabo współpracowały z GS-ami**, a niewłaściwa kwalifikacja i niedbalstwo towarów powodowały wśród producentów zadrażnienia i niechęć do współpracy z zaopatrzeniowcami.

Podnoszenie kwalifikacji zawodowych

Aby usunąć istniejące braki i niedociągnięcia i jak najbardziej udostępnić warzywa i owoce wszystkim ludziom pracy, Zarząd OZH i PSO i W powołał grono specjalnych instruktorów, których zadaniem będzie szkolić i instruować cały aktyw gospodarczy OZH, aby wypełnił nakreślone mu zadania. (jota)

Kronika trójmiasta

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK
nieczynny.

STUDIO OPEROWE P. F. B. —
„Straszny Dwór" — godz. 19 do 22.20.

TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA
nieczynny.

TEATR KAMERALNY — SOPOT
nieczynny.

REPERTUAR KIN

GDAŃSK - WRZESZCZ
„BAJKA" — „Premiera warszawska" (16, 18, 20).
„ZMP-OWIEC" — „Dziś o w pół do 11-tej" (16, 18, 20).
„PRZYJAŹŃ" — nieczynne.

NOWY PORT
„MARYNARZ" — „Człowiek bez jutra" (18, 20).

OLIWA
„DELFIN" — „Młodość Chopina" (16, 18.30, 21).

SOPOT
„BAŁTYK" — „Przysięga" (16, 18.30, 21).
„POLONIA" — „DS-70 nie działa" (16, 18, 20).

ORŁOWO
„NEPTUN" — „Upadek Berlina" I s. (18, 20).

GDYNIA
„ATLANTIC" — „Nędznicy" I s. (16.30, 18.30, 20.30).
„GOPLANA" — „Lichwiarz Gobsek" (16, 18, 20).
„WARSZAWA" — „Nędznicy" II s. (16, 18, 20).
„PROMIEŃ" — „Konfrontacja" (18, 20).
„FALA" — „Załoga" (18, 20).
PAŃSTWOWY CYRK NR 7 (Gdynia, ul. Abrahama) godz. 19.30 do środy (4 bm.) włącznie.
FOTOPLASTIKON — Gdynia, Władysława IV 28 — „Niemcy w początkach XX wieku".

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK - WRZESZCZ
tel. 4-10-00 — Grunwaldzka 2
Pogotowie dziecięce, Grunwaldzka 2 tel. 4-24-44 — czynne od 19 do 7 rano, ambulatorium — od 18 do 21, oprócz niedziel i świąt.

SOPOT
tel. 5-24-00 ul. Stalina 178.

GDYNIA
tel. 10-00 — Skwer Kościuszki 14.

APTEKI

od dn. 31. 5. do 6. 6.
Gdańsk, ul. Łąkowa 16
Gdańsk-Nowy Port, ul. Na Zaspy 30 a stały dyżur
Gdańsk - Orunia, ul. Jedn. Robotniczej 23 — stały dyżur
Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 36
Oliwa, ul. Leśna 1
Sopot, ul. Stalina 791
Orłowo, ul. Bohaterów Stalingradu 66 stały dyżur
Gdynia, ul. Starowiejska 34
Gdynia - Grabówek, ul. Morska 137 — stały dyżur.

WYSTAWY

Muzeum Pomorskie w Gdańsku otwarte codziennie od godz. 11 do 15 (z wyjątkiem poniedziałków) w niedziele od 10 do 18.

Dyskutujemy o nowej architekturze

Wystawa projektów architektonicznych w gdańskiej Zbrojowni (otwarta codz. od 10 do 19) cieszy się u mieszkańców trójmiasta powodzeniem, o czym chyba mówi kilkutysięczna liczba zwiedzających (w pierwszym tygodniu).

Niestety, frekwencja ta jednak nie dopisuje na spotkaniach dyskusyjnych, gdyż zarówno inżynierowie, technicy, majstrowie i robotnicy wykonawstwa budowlanego, jak i młodzież politechniczna, fabryczna i szkolna nie stawiła się w dniach wyznaczonych dla nich przez organizatorów.

Jutro, tj. we środę, oraz pojutrze trwać będą dwudniowe obrady fachowe architektów i plastyków, na których m. in. inż. arch. **GOLDZAMT** z Warszawy wygłosi ciekawą prelekcję z przeźroczami na temat architektury w Związku Radzieckim.

W przyszły poniedziałek, dn. 9 bm. społeczeństwo miejscowe będzie miało okazję do publicznego wypowiedzenia swych sądów o przedstawionych projektach oraz ogólnie o architekturze i urbanistyce. W tym dniu bowiem o godz. 17 wystawcy organizują wielką publiczną dyskusję nad generalnym pokazem architektury w Gdańsku, na którą gorąco zapraszają miłośników Gdańska i jego architektonicznej przyszłości.

(ws)

Spotkanie studentów Politechniki ze stoczniowcami

Rok akademicki 1951—1952 dobiega końca, a studenci trzeciego roku Politechniki Gdańskiej staną w krótkim czasie do pracy zawodowej. Sprawa ta jest bardzo ważna zarówno dla zakładów pracy, jak i uczelni, toteż właśnie temu zagadnieniu poświęcone było niedawne spotkanie studentów III roku wydziału budowy okrętów z czołowymi brygadzistami i pracownikami technicznymi Stoczni Gdańskiej.

Rektor PG prof. dr R. Szewalski, inaugurując spotkanie, wyjaśnił stanowisko inżyniera w zakładzie pracy i jego stosunek do współpracowników.

O współpracy inżynierów z robotnikami mówi. **inż. Skrzymowski.** Podkreślał on konieczność wykorzystywania doświadczeń i praktyki robotników do pomysłów i projektów inżynierów. Właśnie to pozwoliło nam np. na zbudowanie nowego typu kutra, którego czas fabrykacji poważnie zmniejszono.

W imieniu robotników Stoczni wystąpił przodujący brygadzista Gołąbek, stwierdzając, że autorytet inżyniera wśród robotników opiera się na jego wiedzy fachowej i współżyciu z pracownikami.

— Przychodźcie do nas z jak największym przygotowaniem zawodowym — mówił Gołąbek.

(jan)

Wydawanie bonów mięsno-tłuszczowych

Wydział Handlu przy Prez. MRN w Gdańsku podaje do wiadomości, że bony mięsno - tłuszczowe na lipiec wydawane będą od 10 do 20 bm. włącznie i w terminie dodatkowym od dnia 9 do 12 lipca.

Rejestracja w sklepach mięsnych i spożywczych odbywać się będzie od dnia 10 do 23 bm. i w terminie dodatkowym od dnia 9 do 15 lipca. Wszyscy pracownicy i członkowie ich rodzin uprawnieni do otrzymania bonów mięsno - tłuszczowych na lipiec winni uzyskać od prowadzących meldunki w terminie do dnia 8 bm. poświadczone zgłoszenia koloru białego i złożyć je w swych zakładach pracy lub instytucjach.

Emeryci, inwalidzi, renciści, pomoce domowe, osoby zatrudnione w prywatnych przedsiębiorstwach obowiązani są również do przedłożenia zgłoszeń przy odbiorze bonów.

Kierownicy zakładów pracy i instytucji proszeni są o zwrócenie większej uwagi na prawidłowość i dokładność sporządzanych list na bony mięsno - tłuszczowe, ponieważ zdarzają się częste wypadki pominięcia w umieszczeniu pracowników na listach, a także wpisywanie pracowników i członków ich rodzin do niewłaściwych rubryk poszczególnych kategorii bonów.

Tego rodzaju niedokładności powodują reklamacje, które ujemnie wpływają na sprawność i szybkość wydawania bonów.

Książeczka PKO — przyjacielem człowieka pracy

II Sesja Naukowa Politechniki Gdańskiej

W dniach 6 i 7 bm. odbędzie się doroczna II Sesja Naukowa Politechniki Gdańskiej.

Program sesji przewiduje m. in. promocje doktorskie wychowanków Politechniki Gdańskiej, wręczenie nagród za wybitną działalność naukowo - dydaktyczną pomocniczym siłom naukowym, otwarcie wystawy publikacji naukowych pracowników Politechniki, otwarcie wystawy prac studenckich, oraz uroczyste oddanie do użytku nowowybudowanych budynków uczelni.

Sesja Naukowa będzie podsumowaniem dotychczasowej pracy i osiągnięć uczelni.

Już tylko dziś można nabyć KARTY WSTĘPU
WRAZ Z KARTAMI KONSUMPCJI
na WIOSENNY BAL PRASY
W GRAND HOTELU W SOPOCIE
Na balu przewidziana jest interesująca część artystyczna z udziałem znanych artystów
Tadeusza Gwiazdowskiego i Jerzego Przybylskiego z Teatru „Wybrzeże" — piosenka, oraz solistów baletu Studia Operowego PFB **Bożeny Gadziń skiej, Krystyny Gruszkówny i Edwarda Dobraczyńskiego** — taniec.
Karty są do nabycia:
W Gdańsku — w lokalu Stow. Dziennikarzy Polskich, Targ Drzewny 3/7, parter (od godz. 16 do 21).
W Gdyni — w oddziale Redakcji „Dziennika Bałtyckiego", ul. Mściwoja 9 (od godz. 9 do 19).
W Sopocie — w Międzynarodowym Klubie Książki i Prasy, ul. Rokossowskiego 39, (od godz. 9 do 21).
Sprzedaż kart zakończona będzie nieodwołalnie w dniu dzisiejszym
(bal odbędzie się w sobotę 7 czerwca br.)

2 zwycięstwa pięściarzy Kolejarza

Bokserzy gdańskiego Kolejarza odnieśli drugie zwycięstwo w woj. szczecińskim, wygrywając w Starogardzie z miejscowym Kolejarzem 11:9. Najlepszymi bokserami drużyny gości byli: Chychła i Bohentyn.

Turniej siatkowy Gwardii

Przez dwa dni odbywał się w ośrodku sportowym Gwardii w Gdańsku turniej siatkowy drużyn żeńskich: ZS Gwardia z Krakowa, Katowic, Wrocławia i Gdańska oraz drużyn męskich Budowlani (Wrocław), Spójnia (Gdańsk) i Gwardia (Gdańsk).

W konkurencji kobiecej najlepiej zaprezentowały się siatkarki krakowskiej Gwardii. Wśród mężczyzn dobrze wypadli siatkarze Budowlanych (Wrocław). Gospodarze byli tym razem słabsi.

Sekcja lekkoatletyczna WKKF zawiadamia

W dniu dzisiejszym o godz. 18 na stadionie Budowlanych odbędzie się środa lekkoatletyczna, zorganizowana przez Budowlanych Gdańsk. W programie: bieg 60 m kobiet, 100 m mężczyzn, skok w dal, kula, oraz skok o tyczce.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Wykwalifikowanych piekarzy zatrudnimy od natychmiast. Warunki płacy do omówienia. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenie kierować — PSS Darłowo, pow. Sławno. 681-K

Wykwalifikowanego kotlarza - ślusarza przyjmie natychmiast Zespół Elektrowni Gdynia. Zgłoszenia: Biuro Personalne w Elektrowni — Gdynia, ul. Wronia 1. Dojazd trolleybusem 24 za 2-gim wiaduktem. 688K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM 2 konie, wóz ogumiony. Wiadomość — Gdynia - Witomino, Kwiatowa 27. G-1484

WÓZEK głęboki koszykowy nowy sprzedam, Gdynia — Ujejskiego 38 m. 5 a. G-1360

SPRZEDAM motocykl 200 DKW i rower męski. — Gdańsk - Oliwa — Polanki 120 a. G-1512

ROWER męski „Dürkopp" stan dobry sprzedam. — Wrzeszcz, Uroda 11 (Lotnisko). G-1364

MEBLE, obrazy, dywan, tapczan, porcelanę sprzedam. Telefon 20—19 godz 19—21. G-1361

SPRZEDAM kredens z pomocnikiem (orzech kaukaski), pianino, maszynę do pisania. Sopot, Rokossowskiego 50/2, G-1519

LOKALE

ZAMIENIĘ 3 pokoje kuchnią w domku dwurodzinnym, garaż, ogródek owocowy, Wrzeszcz, pobliże Al. Wojska Polskiego na podobne, najchętniej osobny domek, okolica Politechniki lub Oliwa. Oferty: Dziennik Bałtycki — Gdańsk, pod „Wygody". G-1517

TRZY pokoje kuchnią, łazienką, ogródek w Pruszczu Gdańskim — zamienię na trzy pokoje Wrzeszcz - Oliwa. Oferty: Dziennik Bałtycki, Gdańsk, pod „Komfort 3". G-1516

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne, pracujące poszukuje pokoju, najchętniej Sopot, Wrzeszcz. Oferty: Dziennik Bałtycki, Gdańsk, pod „1509". G-1509

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnią Wejherowo na 1, 2, 3 w trójmieście. Wiad.: Oliwa, Żołnierek 13 m. 1 — godz. 17—21. G-1358

SAMOTNA osoba poszukuje pokoju sublokatorskiego w trójmieście. Oferty — „Dziennik Bałtycki", Gdynia, pod „Dobrze zapłacę". G-1355

WOLNE POSADY

POTRZEBNA gosposia starsza. Sopot, Jagiełły 5, I piętro, godz. 16—18-ta. G-1518

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację — szkolną nr 66/14/50 wydaną przez Szkołę Inżynierską w Gdańsku na nazwisko Kaczmarek Zdzisław. G-1505

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Stasiewicz Liliana, Wrzeszcz. G-1507

ZGUBIONO książeczkę wojskową 090758, kartę meldunkową i pokwitowanie z ankietyzacji na nazwisko Jureko Stanisław. G-1502

ZGUBIONO książeczkę wojskową, kartę meldunkową, dowód osobisty Zakrzewskiego Franciszka oraz kartę meldunkową Zakrzewskiej Janiny. G-1508

ZGUBIONO kartę meldunkową, legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Kukiel Mieczysław, Wrzeszcz, Al. Wojska Polskiego 25/7.

ZGUBIŁEM kartę meldunkową na nazwisko Szymczak Karol — Wrzeszcz — Grunwaldzka 129/3. G-1500

WITKOWSKI Kazimierz zamieszkały Gdańsk-Wrzeszcz Traugutta nr 55/1 zagubił legitymację Zw. Zaw. i kartę meldunkową. G-1514

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Walczyk Stanisława, zamieszkała w Gdańsku - Letniewie, ul. Uczniowska 9/6. G-1511

ZGUBIŁEM kartę meldunkową i zaświadczenie złożenia ankiety na dowód osobisty — Tischler Rudolf Wrzeszcz, Barlickiego 6. G-1510

ZGUBIONO przepustkę portową, zaświadczenie wojskowe, zaświadczenie na dowód osobisty, kartę meldunkową, książeczkę Ubezpieczalni Społ., prawo jazdy na nazwisko Temski Brunon. G-1363

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Bobrowska Aniela. G-1362

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Okulewicz Regina. G-1359

ZGUBIONO legitymację — zniżkową na przejazdy kolejową oraz legitymację zniżkową na przejazdy trolleybusami i autobusami Gdynia — Gdańsk na nazwisko Wiliński Władysław. G-1357

ZGUBIONO w ostatnią sobotę przy przystanku Sopot — Wybickiego teczkę. Znalazca proszony zwrócić klucze Wyższej Szkole Muzycznej — Sopot, Grunwaldzka 5. P-576

ZGUBIŁEM legitymację — szkolną IV Liceum Ogólnokształc. Gwiazda Andrzej. G-1503

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Kraszewski Krystian, Gdynia. G-1356

RÓŻNE

ZGINĄŁ pies bernardyn. — Zwrot lub wskazanie pobytu wynagrodzę. Sopot — Abrahama 4/3. P-579

S. † p. WŁODZIMIERZ DRZEWIECKI

Profesor Szkoły Ogólnokształcącej Męskiej stopnia licealnego w Gdyni, b. wizytator szkół, b. dyrektor, członek Stronnictwa Demokratycznego, członek Związku Nauczycielstwa Polskiego, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, oraz Srebrnym i Brązowym Medalem za długoletnią służbę, zmarł po krótkich cierpieniach dn. 2. VI. 1952 r., przeżywszy lat 64.

Eksportacja zwłok ze Szpitala Miejskiego w Gdyni do kościoła na Grabówku nastąpi dnia 4. VI o godz. 9 rano, po czym zostanie odprawione nabożeństwo żałobne. Pogrzeb odbędzie się o godz. 15 na cmentarz witomiński, o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

1369-G **ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ, WNUKI I RODZINA**

„Selene 384.000" 65)

1) W Bukareszcie Sergiusz, Marek i Rybkin idą do swoich poselstw. Przed lotniskiem rozentuzjazmowany tłum wznosi okrzyki:
— Niech żyją uczeni, odważni odkrywcy i genialny konstruktor!
Po serdecznym pożegnaniu z towarzyszami wyprawy, Marek odlatuje wieczorem do Warszawy specjalnym samolotem.

2) Gdy w pogodne niedzielne przedpołudnie Teresa słuchała radia z Piotrusiem, muzyka przerwała się nagle i rozległ się głos speakera:
„Radio Bukareszt komunikuje, że rakieta międzyplanetarna wylądowała nieopodal Konstancy wraz z czterema uczestnikami wyprawy, którzy powrócili szczęśliwie.

3) I dalej:
„Nasz młody selenograf, dr Marek Wichura, jest na lotnisku w Konstancy, skąd przez Bukareszt wróci samolotem do Warszawy".
Od tej chwili chwycił Teresę istny wir: telefony, powinszowania, znajomi, Piotruś dopomina się o tatusia i o misia, Teresa dzwoni na lotnisko...

4) Samolot ląduje w Warszawie. Marek z bijącym sercem dostrzega przy świetle reflektorów Teresę ze śpiącym Piotrusiem na ręku. Dokoła stoją koledzy i studenci, dalej faluje wiwatujący tłum. Jakaś dziewczynka podaje wysiadającemu wiązankę biało-czerwonych róż, a poważny głos wita go w imieniu władz. KONIEC

Z naszego OBSERWATORIUM

Atlantycka sztuka olejna

Do łez wzrusza wiadomość, podana przez angielską agencję Reutera, a mówiąca, że panowie Churchill i Eisenhower malują sobie nawzajem portrety. Przyzwoitej wielkości, w złoconych ramach i olejno.

Eisenhower wraca do USA, by kandydować na prezydenta. Churchill zostaje na miejscu, nieutulony w żalu. Niech więc Eisenhower powiezie na sercu do USA uroczne, miłe, powszechnie znane, łagodne oblicze Churchilla, niech premier angielski przybije sobie nad łóżkiem wizerunek infantylnej łepetyny Eisenhowera. A ile przy takim przybijaniu będzie westchnień, Ile wspomnień. Bądź co bądź, robili razem tę „zjednoczoną Europę" przez lata, choć ciągle jej nie widać.

Rzewną wiadomość o olejnych wyczynach dwóch imperialistycznych kumotrów ogłoszono nie bez kozery w tym samym czasie, gdy w atlantyckim kociołku na Zachodzie Europy właśnie woda zawrzała. Przyczyną tego wrzenia był, jak wiadomo, ogłoszony przez dziennik „Monde" raport amerykańskiego admirała Fechtelera, w którym ujawnione zostały amerykańskie plany wojenne w stosunku do Zachodniej Europy.

Fechteler pogardliwie wyraził się o przydatności bojowej amerykańskich satelitów w Europie i stwierdził, że Ameryka nie może na nich liczyć na wypadek konfliktu. Na domiar wszystkiego „Monde" stwierdził, że raport admirała otrzymał od angielskiego wywiadu.

Olejne portrety atlantyckich wodzów mają świadczyć, że przyjaźń anglo - amerykańska nie jest dętą bzdurą.

— Nie ma między nami nieporozumień — miały mówić własnoręcznie wykonane podobizny Churchilla i Eisenhowera — nie ma między nami sprzeczności'. Nic nas do siebie nie zraża, nawet amerykańskie plany atomowego bombardowania wysp brytyjskich.

Tak miały mówić te portrety, ale znamy przecież historię dziada, który przemawiał do obrazu, a obraz do niego ani razu. Tym razem obrazy też niewiele powiedziały. Głos musiał zabrać Churchill, który w Izbie Gmin uroczyście oświadczył, że raportu wydrukowanego w „Monde" wprawdzie nie czytał, ale... jest on fałszywy.

— Dobra — powiedzieli członkowie parlamentu — w takim razie niech Churchill zażąda, żeby „Monde" oficjalnie zaprzeczył, że nie otrzymał skandalicznego raportu od brytyjskiego wywiadu w podarunku.

Churchill, rzecz jasna, odmówił. Co innego jest bowiem malować portrety przyjaciół i „uroczyście oświadczać", a zupełnie co innego narażać się szpiclom i to z antyamerykańskiej komórki.

„Sztuka olejna" — mówiąc stylem pana Piecyka — nie udała się. Czy mogła się zresztą udać? Dwie atlantyckie główki, choćby odrobione olejno i w kolorach, wyglądają jak urągowisko na tle ponurego obrazu rozkładu imperializmu.

A. Rumian

Śmiało i szczerze

Kwiatki z oślej łąki

Skrytykowany w rubryce „Pod światło" afisz „Wydawnictw Komunikacyjnych" dowodzi, że zasada „właściwy człowiek na właściwym miejscu", czytaj: „właściwe wydawnictwo na właściwym miejscu", niestety nie jest tu zachowana. Ale: czy wydawnictwo zajmujące się wydawaniem spisów abonentów telefonicznych i rozkładów jazdy PKP, może jednocześnie odpowiednio fachowo zajmować się wydawnictwami poświęconymi tak szerokiej i różnorodnej, a mało jeszcze w Polsce znanej (!) dziedzinie, jaką są zagadnienia morskie? Sądzę, że takiego „omnibusowstwa" dzisiaj, w dobie bardzo daleko posuniętej specjalizacji w całym naszym życiu społecznym, nie można przecież wymagać.

Dlatego nie powinna nas dziwić kompromitacja spowodowana wydaniem owego afisza, natomiast dziwić się należy, dlaczego zagadnienia morskie mieszczą się w dziedzinie która nazywa się KOMUNIKACJA i znajduje się w zakresie działania właśnie „Wydawnictw Komunikacyjnych". Taka symbioza w dziedzinie wydawniczej, jak wykazała półroczna praktyka, nie jest wskazana.

Myśląc obiektywnie, nie można wymagać, aby we wszystkich wydawnictwach centralnych siedzieli redaktorzy znający się na zagadnieniach morskich. Lecz ponieważ tacy tam nie siedzą, czytelnik polski otrzymuje takie przekłady z morskiej literatury radzieckiej jak np. osławiony już przekład „Statku Derbent" (już tytuł jest źle przetłumaczony), jak przekład, niemniej „fachowy" powieści „Port Artur" i wiele, wiele innych, przekłady pełne bzdur, nonsensów niesamowitych sytuacji i błędów terminologicznych.

To samo dzieje się częściowo z naszą oryginalną twórczością beletrystyczną o tematyce morskiej, w której pełno kwiatków z oślej łączki.

Czy istniejące w roku ubiegłym „Wydawnictwa Morskie" puściłyby na rynek takie bzdury? Na pewno nie! Czy miejscowi literaci „potrafiliby" tak napisać? Również — na pewno nie! Niestety literaci ci nie mają oparcia o wydawnictwo, które specjalizuje się w tematyce właśnie morskiej (w ZSRR są specjalne wydawnictwa morskie, niezależnie od wydawnictw kolejowych!).

Pisał zresztą o tych trudnościach L. Bądkowski w „Rejsach" z 18 i 19 maja. Niepokój wywołany zlikwidowaniem „Wydawnictw Morskich", (które właśnie wydały już 3 fachowo napisane pozycje marynistyczne) obserwuje się nie tylko u literatów gdańsko - gdyńskich. Istnieje on również u wszystkich tych, którym leży na sercu nasza literatura morska (dobra literatura morska!).

Dlaczego tak się dzieje? Dobrze byłoby usłyszeć odpowiedź na to pytanie od naszych czynników społecznych, kulturalnych i urzędowych, które przecież chyba są tym zainteresowane. Bo sytuacja jest zagadkowa, tak jak zagadkowy jest afisz, o którym była mowa na początku. **Narcyz Pałupa**

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Wiesław Michalik, Gdynia. — Prez. MRN wyjaśniło, że deklaracje, wydane przez instytucje względnie przedsiębiorstwa, które otrzymują deputaty węglowe dla swych pracowników, powinny być potwierdzone przez Dzielnicowe Biuro Opałowe, które poświadcza, że dany obywatel nie otrzymuje węgla z DBO.

W INNYCH LISTACH:

WIOSENNE PORZĄDKI

Na notatkę pod tym tytułem DOKP odpowiada, że blachy i siatki ochronne na moście Błędnik będą pomalowane z nastaniem pory cieplejszej. Chodzi tu o trwałość farby.

Listy do „Śmiało i szczerze" należy adresować: Redakcja Dziennika Bałtyckiego, dział „Śmiało i szczerze", Gdańsk, Targ Drzewny 3—7 — Redaktor działu „Śmiało i szczerze" przyjmuje codziennie w godz. 10—13, oprócz niedziel i świąt.

Program radiowy

ŚRODA — 4 CZERWCA 1952 ROKU

6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Komunikat PIHM. 6.17 — Aktualności ze wsi. 6.30 — Dziennik. 6.45 — Muzyka. 7.20 — Tańce i pieśni. 7.35 — Pieśni. 7.50 — Kalendarz. 7.55 — Wiad. 8.00 — Kurs języka ros. 11.40 — Komunikaty lok. 11.45 — Głos mają kobiety. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Muzyka. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.45 — Na swoją nutę. 13.15 — Komunikat PIHM. 13.16 — Wiad. Wybrzeża. 13.30 — Muzyka. 13.45 — Aud. dla kl. V i VII. 14.10 — Koncerty. 15.10 — Aud. literacka. 15.30 — Aud. dla dzieci. 16.00 — Wszech. Rad. 16.21 — Koncert solistów. 16.40 — Aud. młodzieżowa „Przy piosence o Ziocie". 17.05 — Pog. sportowa. 17.15 — Muzyka. 17.45 — Kurs jęz. ros. 18.00 — Koncert solistów. 18.30 — Wszech. Rad. 18.50 — Trybuna Korespondenta. 19.00 — Muzyka taneczna. 19.15 — Przegląd wydarzeń. 19.30 — Muzyka i akt. 20.00 — Koncert. 20.40 — Aud. literacka. 20.58 — Komunikat PIHM. 20.59 — Stan pogody. 21.00 — Dziennik. 21.26 — Wiad. sportowe. 21.30 — Muzyka bułgarska. 22.00 — Aud. literacka. 22.30 — Muzyka. 22.50 — Koncert. 23.50 — Ost. wiad. 24.00 — Hymn. 24.00 — Komunikat PIHM dla rybaków.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Zwycięstwo gimnastyków polskich na zawodach w Lipsku

W poniedziałek 2 bm. w ostatnim dniu międzynarodowych zawodów w Lipsku zorganizowanych z okazji IV Zjazdu Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) rozegrano ostatnie konkurencje pływackie.

W godzinach przedpołudniowych odbyły się eliminacje, w których uzyskano następujące wyniki:

100 m st. dow. kobiet — 1) Cyergyak (Węgry) 1.10,8, 4) Milnikiel (Polska) 1.14,5, 100 m st. dow. mężczyzn — 1) Zentgraf (NRD) 1.00,5, 3) Lewicki (Polska) 1.01,2, 4) Tołkaczewski (Polska) 1.02,1, 5) Procel (Polska) — 1.02,1.

W finałach, które rozegrano w godzinach popołudniowych uzyskano następujące wyniki:

Kobiety — 100 m st. dow. — 1) Garai (Węgry) 1.10,5, 2) Cyergyak (Węgry) 1.11,0, 3) Rychter (NRD) 1.12,0, 6) Milnikiel (Polska) 1.14,4.

Mężczyźni — 100 m st. grzbiet. — 1) Bacik (CSR) 1.08,3 2) Gyoengyoesi (Węgry) 1.11,7, 3) Valent (Węgry) — 1.11,8. Polacy nie startowali. 100 m st. dow. — 1) Ipacz (Węgry) 59,1, 2) Zentgraf (NRD) 1.00,2, 3) Lewicki (Polska) 1.01,5, 5) Tołkaczewski 1.01,9, 7) Procel (Polska) 1.02,7.

Zakończone zostały również konkurencje mężczyzn międzypaństwowego meczu gimnastycznego Polska — NRD. Zwyciężyli gimnastycy polscy 557,70 : 553,65. Wyniki indywidualne: 1) Sobala (Polska) 112,50, 2) Heil (NRD) — 112,15, 3) Gaca (Polska) 111,95, 4) Miller (NRD) 111,15, 5) Herold (NRD) 108,50, 6) Lesiński (Polska) 108,30, 7) Kucjas (Polska) 108,15, 10) Świętek (Polska) — 106,80.

Masowy start młodzieży w biegu o Puchar „Głosu Wybrzeża"

Zorganizowany 1 bm. na zakończenie Dni Oświaty, Książki i Prasy V doroczny bieg o puchar „Głosu Wybrzeża" wypadł pod każdym względem okazale. Fakt, że na starcie stawiła się rekordowa ilość zawodników (937), jest najlepszym dowodem, że sportowcy okręgu gdańskiego wykazują dużo zapału w przygotowaniach do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Impreza otrzymała uroczystą oprawę. Przed zawodami kolumna sportowców przedefilowała w zwartym szyku ulicami Gdańska na Plac Zebrań Ludowych, gdzie do zgromadzonych zawodników i tłumów publiczności przemówienie wygłosił naczelny redaktor „Głosu Wybrzeża", ob. **Lemiesz.**

Bieg rozegrany był w czterech konkurencjach: juniorek na dystansie 470 m, seniorek — 650 m, juniorów — 1600 m i seniorów — 3700 m.

W kategorii juniorek pierwsze miejsce zajęła utalentowana zawodniczka gdańskiego Kolejarza **Czesława Zaczyńska** w czasie 1:19,3, przed **Sobaszkiewicz** (Włókniarz) — 1:22 i **Klein** (Bud.) — 1:22,3.

W konkurencji seniorek zwyciężyła znana zawodniczka gdyńskiego Kolejarza ZPGG **Halina Mryńska** w czasie 1:48,0, przed **Skrzetuską** (CWKS - Warszawa) — 1:50,0 i **Springer** (Gwardia - Bydgoszcz) — 1:50,6.

Bieg juniorów wygrał pewnie mistrz Polski w biegu na przełaj **Jan Makowski** (Kolejarz Gdynia), który na finiszu wyprzedził dobrze zapowiadającego się **Nigielskiego** ze starogardzkiej Spójni. **Makowski uzyskał czas 4:48,8, a Nigielski — 4:50. Na trzecim miejscu uplasował się Kloka (Bud.) — 4:52.**

Najwięcej emocji dostarczył bieg główny — seniorów na dystansie 3.700 m. **Zwyciężył znany zawodnik bydgoskiej Gwardii Wacław Ziółkowski w czasie 10:57,6 przed Kreftem** (Spójnia - Starogard) **10:59,0** i **Krawczykiewiczem (AZS) 10:59,7.**

Trasa tego biegu prowadziła od Placu Zebrań Ludowych do teatru „Wybrzeże" i z powrotem. Przy pomniku Czołgistów prowadzenie objął Ziółkowski, a tuż za nim podążał Kreft. Na 150 m przed metą Kreft przypuścił gwałtowny atak i na chwilę minął swego rywala, ale na finiszu zabrakło mu sił i dał się wyprzedzić Ziółkowskiemu.

Po zawodach, wszyscy zwycięzcy otrzymali piękne nagrody, ufundowane przez społeczeństwo gdańskie. **Puchar przechodni redakcji „Głosu Wybrzeża" otrzymał zdobywca I miejsca w konkurencji seniorów — Wacław Ziółkowski.**

Węgrzy trenują już w Sopocie

Od dwóch dni przebywają w Sopocie piłkarze węgierscy DOSZA, którzy w dniu jutrzejszym o godz. 17.30 na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu rozegrają spotkanie sparringowe z obozem kadry olimpijskiej.

Zainteresowanie tym spotkaniem jest bardzo duże. Nic w tym dziwnego, gdyż miejscowi kibice piłkarscy pamiętają doskonale wspaniały pokaz gry, jaki przed dwoma laty zademonstrowali tu Węgrzy.

Organizatorzy zawodów komunikują, że uruchomiono dodatkowy punkt sprzedaży biletów w centrali „Orbisu" — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka (róg Barlickiego).

Ponadto na listy zbiorowe dla młodzieży szkolnej można nabyć w sekretariacie Budowlanych bilety ulgowe w cenie 3 zł.

W czasie meczu piłkarskiego Dosza — Kadra w Warszawie bramkarz węgierski Henni wyjaśnia trudną sytuację podbramkową, piąstkując piłkę daleko w pole. Asekuruje go prawy obrońca Kovacs

Robert Martin 42)

Misja kapitana Kima

Podczas pracy w tej fabryce poznałem tam młodego robotnika koreańskiego, również mechanika. Chłopak ten odznaczał się wielką grzecznością i uczynnością wobec wszystkich. Nie wykazywał wprawdzie zbytniej aktywności, lecz widać było, że bardzo współczuje biednym kobietom, pracującym ponad siły w okropnych warunkach. Pewnego dnia majster zauważył, że młodzieniec ten ukradkiem reperował warsztat tkacki, który uszkodziła przypadkiem jedna ze starych robotnic. Kobietę czekała za to kara. Młodego mechanika zaprowadzono do lokalu zajmowanego przez policję fabryczną i wkrótce usłyszeliśmy jego jęki. Widocznie bito go tam. Po kilku dniach wrócił do pracy i pokazywał mi plecy całe w pręgach po otrzymanych razach. Uważałem, że nadszedł moment, aby go przekonać o konieczności walki z wrogiem. W pierwszej chwili nie bardzo szła mu ta robota, lecz po pewnym czasie coraz bardziej aktywnie prowadził akcję uświadamiającą wśród robotnic i wciągał je do organizacji.

Minęło kilka miesięcy i komórki organizacyjne w fabryce wzmocniły się i okrzepły. Po kilku doskonale przeprowadzonych strajkach, postanowiliśmy dokonać pierwszego poważnego aktu sabotażowego — wysadzić w powietrze centralę termoelektryczną, dostarczającą energii dla całego zakładu Wieczoru poprzedzającego noc ustaloną na akcję, ukryliśmy się we dwójkę w suterenie, mieszczącej kotły centralnego ogrzewania. Tu postanowiliśmy przeczekać aż do zmiany warty, krążącej nocą po terenie fabryki.

Nadeszła wreszcie godzina zmiany. Wyszliśmy z ukrycia W całej fabryce panowała cisza. Nie słychać było nawet kroków patrolu. Zachowując wszelkie środki ostrożności podeszliśmy do budynku centrali elektrycznej. Drzwi otworzyłem kluczem podrobionym przez mego towarzysza. Znaleźliśmy się w korytarzu w zupełnej ciemności. Szedłem po omacku naprzód, młodzieniec podążał za mną. Zaledwie zrobiłem kilka kroków usłyszałem nagle przeraźliwy krzyk mego towarzysza i w tym samym momencie odczułem gwałtowne uderzenie w głowę. Straciłem przytomność.

Kiedy ją odzyskałem, znajdowałem się w małej celi aresztu przy komendzie japońskiej policji politycznej. Dziesięć dni czekałem na przesłuchanie. Dawano mi od czasu do czasu odrobinę ryżu i trochę wody. Przez całe dziesięć dni nie przestawałem zastanawiać się, kto nas zdradził i w jaki sposób daliśmy się tak zaskoczyć. Byłem także zaniepokojony losem mego towarzysza, który z pewnością został przesłuchany przede mną. Każdy dzień potęgował mój niepokój. Czy chłopak potrafi milczeć? Nie wie on wprawdzie nic o organizacji poza fabryką, ale i te wiadomości wystarczą, ażeby rozstrzelano setki niewinnych kobiet.

Pomiędzy robotnicami były także moja żona i córka, które podobnie jak ja przybyły nielegalnie do Mandżurii.

Jedenastego dnia mego pobytu w więzieniu, zabrano mnie nagle z celi. Zostałem zaprowadzony do wielkiej sali, w której stało kilkadziesiąt robotnic koreańskich, pracujących w naszej fabryce. Kobiety stały stłoczone jedna przy drugiej, otaczali je policjanci. Spojrzałem na robotnice, nie znać było jednak, aby je torturowano czy więziono. Rozejrzałem się po sali i w środku zobaczyłem stół, przy którym stał oficer japoński, odwrócony do mnie plecami. Czytał jakieś papiery.

Po chwili Japończyk odwrócił się i... nie chciałem wierzyć własnym oczom. Człowiekiem w mundurze porucznika japońskiego był młody mechanik, towarzysz nieudanej akcji. To był właśnie kapitan Kir Sen, obecnie w służbie amerykańskiej.

— Przestał być robotnikiem? — zapytała Janana.

— Nigdy nim nie był, a rolę tę grał doskonale. Muszę się przyznać, że nie miałem w stosunku do niego żadnych podejrzeń.

Gia Vir zamilkł i starannie zapalił fajkę, zgasłą podczas opowiadania. Kim patrzył na Jananę i uśmiechał się do niej z czułością.

— Kir Sen patrzył na mnie z triumfującym uśmiechem na ustach — podjął opowiadanie Starzec. — Nie potrafię opowiedzieć, co w tym momencie odczuwałem. Możecie to sobie wyobrazić. Patrzyliśmy sobie w oczy i milczeliśmy obydwaj. Nie mogłem zrozumieć, w jakim celu sprowadzono do sali te wszystkie kobiety. Aby skonfrontować je ze mną? Nie było potrzeby poszukiwać świadków oskarżenia. Złapano mnie na gorącym uczynku z ładunkami materiału wybuchowego w kieszeniach!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. — Cena prenumeraty: miesięczna 4 zł 5 gr, kwartalna 12 zł 15 gr, półroczna 24 zł 30 gr, roczna 48 zł 60 gr. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

W-3-24318 zam. 2019

Druk. GZG „Dom Prasy" — Gdańsk